

Ks. Lucjan Szczepaniak SCJ

Niepokalane Serce Maryi zwycięży zło

„Wcielenie Syna Bożego jest początkiem Kościoła. Wszystko wywodzi się od tamtego wydarzenia. Całe historyczne urzeczywistnianie się Kościoła, a także każda jego instytucja, muszą odnawiać się w tym pierwszym źródle. Muszą odnawiać się w Chrystusie Wcielonym Słowie Bożym”¹, uczy Benedykt XVI. Każda więc modlitwa indywidualna i wspólnotowa powinna powracać do tego wydarzenia i budzić refleksję o miłości, posłuszeństwie i pokorze.

Moment zwiastowania w Nazarecie był niezwykle skromny i osłonięty tajemnicą przed zbędnymi świadkami, gdyż Bóg wybrał czas, miejsce i człowieka. Kim jest zatem Ta, od której decyzji zależało przyjęcie Słowa Przedwiecznego, a w konsekwencji zbawienie świata? Jest nią Dziewica Maryja – zapowiadana w pismach Starego Testamentu (por. So 3. 14nn)², nazwana przez Archanioła Gabriela „pełną łaski”, którą jest miłość Boża (por. Łk 1,28). Maryja jest bowiem umiłowana przez Boga od wieków i na zawsze. Ona przyjmując miłość Boga, nie zatrzymuje jej w sobie, ale obdarowuje nią ludzi. W ten sposób oddając chwałę Bogu i kochając Go najpiękniej ze stworzeń.

W ubogiej izdebce w Nazarecie, nieznaney wielkim ówczesnego świata, w chwili poczęcia Jezusa razem z Nim poczyna się Jego Kościół. Jest to możliwe dzięki nadprzyrodzonej i zarazem ludzkiej mocy bezwarunkowej zgody Maryi – „Oto ja służebnica Pańska” (por. Łk 1, 38). Wypowiedzenie słów „Ecce Ancilla” jest wolnym aktem pełnego zaufania i oddania Bogu, który darzy Maryję wyjątkową miłością, bo w Jego zamyśle została niepokalanie poczęta, jako Matka Jego Syna³.

Jej wierność Bogu i miłość macierzyńska będą poddane najcięższej próbie męki i śmierci Syna. Przeczuwała przyjście tego bolesnego doświadczenia i bała się go, jak każda matka, bo nie mogła zapomnieć słów proroka Symeona, który zapowiedział, że Jej duszę przeszyje miecz boleści (por. Łk 2, 35). Nikt z ludzi nie potrafił dotąd tak, jak Maryja zaufać Bogu w ciemnościach cierpienia. Nawet Hiob nie uczynił tego w stopniu tak doskonałym. Nie skarżyła się, ani nie buntowała, ale cierpiała razem z Synem. Zaufanie i posłuszeństwo Jezusa i Jego Matki wzajemnie się w sobie przenikają, gdyż są zwierciadłem najczystszej miłości do Boga Ojca. A ich konające serca stapiają się w jedno wołanie: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34)⁴.

¹ Benedykt XVI, „Moje duchowe dziedzictwo”, Wyd. św. Pawła, Częstochowa 2013, s. 71.

² Por. pokrewne teksty J 12, 2 Inn, Za 2, 14; 9, 9 n.

³ H.U. von Balthasar, „W pełni wiary”, tłum. J. Fenrychowa, Wyd. Znak, Kraków 1991, s. 310-311.

⁴ Por. Tamże.

W tej najcięższej próbie męki i śmierci swojego Syna, staje się Maryja opoką dla młodego Kościoła, trwając niezłomnie w zaufaniu i pokorze. W Wielkim Tygodniu jest światłem dla uczniów rozświetlającym ich wewnętrzne ciemności: zdrady, haniebnego zaparcia się Jezusa, zwątpienia i lęku, w których pogrążali się stopniowo. Jej niezłomna postawa jest dla uczniów komunikatem budzącym nadzieję: Matka nie załamała się. Matka jest przy Jezusie, najbliżej jak tylko może... Zapewne dzięki heroicznej Matce Jezusa, Jan i garstka bliskich osób wytrwali pod Jego Krzyżem, nie poddając się zwątpieniu i lękowi, chociaż tego nie komentuje Ewangelia.

Umocnienie Kościoła miłością macierzyńską Maryi było wolą Jezusa zawartą w słowach wypowiedzianych przez Niego do Jana i Matki w czasie męki na Krzyżu. „Oto Matka twoja”. „Niewiasto, oto Syn Twój” (J 19, 26-27). W tym akcie zawierzenia jest przesłanie: Patrz na Matkę, jak Ona kocha, trwa i nie poddaje się. Synu odwagi! To nie jest koniec, ale początek!

Maryja wypełniła wolę Jezusa będąc z uczniami aż do Jej wniebowzięcia. Jest bowiem dla nich najprawdziwszą Matką, której miłość zwyciężyła rozpacz śmierci. Chociaż Ewangelia o tym milczy, to zapewne wiele razy pomagała im i udzielała porad, gdyż nawet po zmartwychwstaniu długo jeszcze byli w cieniu tragicznych wydarzeń Wielkiego Tygodnia (por. Łk 24, 13-35). Nie umieli przewyciężyć zdrady Judasz i własnej ucieczki, a Piotr nie mógł sobie wybaczyć zaparcia się Jezusa. Matka ich nie opuściła dzieląc z nimi ich los i trwając na modlitwie w oczekiwaniu na Ducha św. obiecane przez Jezusa (por. J 14,25). Ona nigdy nie opuściła Kościoła i jego dzieci i nie opuści.

Stąd też następne pokolenia chrześcijan w chwilach ciężkich prób i prześladowań będą prosić Matkę Kościoła o siłę do dania świadectwa wiary i miłości. Kościół wciąż bowiem musi zmagać się z aktami zdrady i haniebnego zaparcia się Jezusa, apostazjami, postawami konformistycznymi oraz lękiem przed uciskiem. Maryja w kolejnych publicznych objawieniach, podobnie jak w Kanie Galilejskiej powtarza: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie [mój Syn]” (J 2,5). Wymaga to jednak szczerzej pokuty i przemiany wewnętrznej podejmowanych przez kolejne pokolenia członków Kościoła. Toteż orędzie fatimskie jest dramatycznym ostrzeżeniem i wezwaniem Matki Bożej do nawrócenia zgodnie z nowymi „znakami czasu”, które należy rozpoznać i przeciwstawić się im – uczył Jan Paweł II⁵.

W dzisiejszych czasach bardzo niebezpiecznym zagrożeniem jest szerzące się nieposłuszeństwo, przyjmujące coraz częściej znamiona otwartego buntu wobec Kościoła i jego nauczania. Hans Urs von Balthasar przestrzegał, że: „Tylko ten, kto jest posłuszny Kościołowi, ma

⁵ Jan Paweł II, „Duch a «znaki czasu»”. Przemówienie w czasie audiencji generalnej, Rzym, 23.09.1998 r.

pewność, że w swoim posłuszeństwie wobec Chrystusa nie idzie za swoją własną przemądrzałością”⁶. Konieczna jest nam zatem pomoc Maryi, która udowodniła swoją wiarą i całym swoim życiem, a zwłaszcza uczyniła to trwając pod Krzyżem, że ostatecznym sensem ludzkiego istnienia jest przyjęcie Słowa Bożego, zrozumienie Go i naśladowanie. Wymaga to od chrześcijanina dania świadectwa wiary. W tej perspektywie wszelka inna aktywność, choćby według ludzi najmądrzejsza, jest zwyczajną „głupotą”, która zwodzi człowieka i spycha z drogi wiodącej do Królestwa Niebieskiego⁷.

Maryja jednak obiecała w III «tajemnicy» fatimskiej, że Jej Niepokalane Serce ostatecznie zwycięży zło, bo Jej Serce napełnione czystą miłością do Boga jest silniejsze niż kłamstwo i przemoc wszelkiego rodzaju. Szatan ma wprawdzie moc nad tym światem i przenika nawet do Kościoła oraz jego struktur. Co pewien czas jesteśmy bowiem świadkami upadku jego członków, a skutki ataków zła są boleśnie odczuwane przez całą wspólnotę wierzących. Przyczyną tego jest przede wszystkim źle wykorzystywana wolność. Niestety wciąż pozwalamy się oszukiwać i odwozić od Boga. Szatan został jednak już osądzony, a jego moc jest ograniczona w czasie. Kard. J. Ratzinger podkreśla: „Od kiedy sam Bóg ma ludzkie serce i dzięki temu skierował wolność człowieka ku dobru, ku Bogu, wolność do czynienia zła nie ma już ostatniego słowa. Od tamtej pory nabiera mocy słowo: «Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat» (J 16, 33)⁸.

Maryja, Matka Kościoła wciąż wzywa nas, byśmy zaufali tej obietnicy i nie zwątpili.

Stadniki, 21.05.2018 r.

⁶ H.U. von Balthasar, dz. cyt. s. 300.

⁷ H.U. von Balthasar, „Wieńczysz rok darami swojej dobroci”, tłum. E. Marszał i J. Zakrzewski, wyd. WAM, Kraków 1999, s. 217.

⁸ J. Ratzinger, III tajemnica fatimska - komentarz teologiczny. OsRomPol 9(2000) – https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/fatima_4.html